Numer 62. Lwów dnia 16. Marca 1871 — Czwartek.

Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.
Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat.
Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. Również przyjmuje prenumeratę Ajencya A. Piątkowskiego plac katedralny, 31. gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu.

Ogłoszenia przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. — W **Wiedniu** Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. — W **Berlinie**: Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 — W **Paryżu**: J. Mianowski (commision & exportation Julien rue des Ecoles 24)

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Od wydawnictwa.

Niniejszem zapraszamy do przedpłaty na *“Unię“* na **kwartał drugi** r. 1871.

Prenumerata na *„Unię“* wynosi:

we **Lwowie**

rocznie	14 złr.	—	ct.
półrocznie	7 „	—	„
kwartalnie	3 „	50	„
miesięcznie	1 „	20	„

na prowincyi z przesyłką pocztową

rocznie	18 złr.	—	ct
półrocznie	9 „	—	„
kwartalnie	4 „	50	„
miesięcznie	1 „	50	„

Szanowni prenumerujący raczą nadesłać wcześnie pieniądze, abyśmy jak najprędzej uregulować mogli nakład w celu zapobieżenia wszelkiej zwłoce w przesełce dziennika.

☞ Zwracamy przytem uwagę, iż najtaniej i najdogodniej przesełać można prenumeratę **za przekazem pocztowym** (Postanweisung).

Adres: Do administracyi ***„Unii“***, kamienica kapitulna Nr. 24. m.

Lwów, 16. marca.

(Stanowisko gabinetu hr. Hohenwartha. — Koncesye dla Galicyi. — Z kongresu katolików w Peszcie. — Margrabia de Banneville.)

Odpowiedź hr. Hohenwartha na interpelacyę Fuxa i towarzyszy w sprawie zakazu obchodu pruskich zwycięztw, dała nam sposobność przekonać się z jednej strony, iż prezydent gabinetu jest niepospolitym mowcą, z drugiej zaś strony, iż jest zupełnie świadom celu do którego zdąża, i że z drogi raz obranej nie da się tak łatwo zepchnąć. Interpelanci i ich polityczni przyjaciele zapomnieli, jak to mówią języka w gębie, bo rzeczywiście loika i stanowczość odpowiedzi czyniły wszelki zarzut niepodobnym.

Dziś już zaprzeczyć się nie da, iż stanowisko gabinetu hr. Hohenwartha zyskuje coraz silniejszą podstawę. Wobec sztucznej większości rajchsratowej stoi gabinet silnie jak mur, bo postanowił sobie być głuchym na wszelkie, choćby najenergiczniejsze wota nieufności — i raczej rozwiązać niesforną Izbę, niż powodować się zgubnym intencyom większości. Centraliści przypuszczają szturm po szturmie, i zawsze cofać się muszą z wielką stratą — bo bezsilność ich staje się coraz to widoczniejszą, zwłaszcza, że w skutek niepowodzeń walki brak jedności wkradł się do ich obozu

Jeżeli gabinet koncesyami na rzecz autonomii krajów pozyska sobie stałe poparcie deputowanych autonomistów, to stanie tak silnie, jak może żaden dotąd.

Nie wiemy, o ile postąpiły rokowania z Czechami, nie wiemy nawet na jakich podstawach je nawiązano, zdaje się wszakże, iż skorzystano przytem ze smutnego doświadczenia hr. Potockiego. W każdym razie zdaje się, iż hr. Hohenwarth i bez Czechów rządzić potrafi, jeśliby ci obstawali dalej przy swych trudnych do urzeczywistnienia żądaniach.

Ugodą z Polakami zamierza hr. Hohenwarth zająć się na seryo. Jedną z pierwszych koncesyj dla nas byłoby zamianowanie Polaka ministrem bez teki. Na tę posadę ma być przeznaczony hr. Potocki, zaś p. Grocholski na namiestnika Galicyi. *Vaterland* podał był tę wiadomość jako już pewną — dziennik urzędowy zaś kategorycznie jej zaprzeczył, mimo to jednak utrzymuje się ona dość uporczywie. Także ma być w planie gabinetu wnieść rezolucyę do Izby deputowanych jako wniosek rządowy. Bliska przyszłość okaże, ile jest prawdy w tych pogłoskach.

Na kongresie katolików w Peszcie pozwalała sobie liberalna lewica w ciągu dwóch ostatnich posiedzeń silnych wycieczek przeciw soborowi i Rzymowi, przeciw hierarchii i duchowieństwu w ogóle. We wtorek odpowiedział biskup Haynald w mistrzowskiej mowie na te namiętne wycieczki. Mowę tę jak również obszerniejsze sprawozdanie z dwóch ostatnich posiedzeń kongresu pozostawiamy do przyszłego numeru.

Posłem francuskim w Wiedniu mianowany stanowczo margrabia de Banneville, którego dyplomatyczna karyera jest następująca: W r. 1859 był sekretarzem ambasady francuskiej w Wiedniu, był później jednym z pełnomocników Francyi przy rokowaniach pokojowych w Zurychu w r. 1859. W r. 1860 został posłem w Monachium, potem w Szwajcaryi a nareszcie w Rzymie, gdzie się dał poznać jako gorliwy katolik, i przyjaciel świeckiej władzy Ojca św.

Duch katolicki i przyszłość Europy.

(X***) W dniach wielkich przewrotów społecznych i politycznych, obudza się mimowoli, w umysłach poważniejszych, chęć żywa odgadywania i roztrząsania przyszłości społeczeństw i ludów. Im większą jest jednak waga wypadków spełniających się dzisiaj, tem dzień jutrzejszy bardziej wydaje się mrocznym i ukrytym przed okiem by najprzenikliwszem badacza. Rok 1870. może być uważanym niewątpliwie za chwilę stanowczego przesilenia w nowożytnych dziejach człowieczeństwa. Teorya narodowości, albo jak mówią *pospolicie* r a s i szkoła tak zwanego liberalizmu stanowią moment obecny, d z i s i a j Europy. Jakaż będzie jej przyszłość.

Nie zamierzamy bynajmniej czynić tu głębokiego i szerokiego studyum w tak ważnej kwestyi, zaprzątającej dziś najpotężniejsze umysły. Przestajemy tylko na wskazaniu powszechnego rozbudzania się ducha chrześciańskiego tam nawet, gdzie duch negacyi zrodzony z protestantyzmu, a rozwinięty przez fałszywy liberalizm ubiegłego wieku i dni dzisiejszych, najliczniejsze zgromadził ruiny, największe obudził i obudza po temu przeszkody. Pozwalamy też sobie przytoczyć słów kilka w tej mierze ze znakomitej pracy, ogłoszonej niedawno w Niemczech naprzód, następnie w Genewie p. t. *Quel est l' avenir de l' Europe* Skreśliwszy wiele doskonałych uwag, autor tak je kończy:

„Żołnierz katolicki ukazał się we Francyi, w wojskach Loary, pod wodzą jenerała Charette i Cathelinau. Dawniej znajdowały się tam także jednostki katolickie, ale religia nie miała żadnego wpływu na ogólny duch wojska. Potrzeba jednak aby się stało ono katolickiem, i stanie się niechybnie; mamy tego rękojmię w upokorzeniu, jakiemu uległy te armie skażone przez masoneryę, i w *duchu religijnym, który* panuje dziś *w przeważnej części młodzieży* warstw wyższych, w zasługach duchowieństwa francuskiego, i w usposobieniach szczerze, pierwiastkowo katolickich całych prowincyj, które w skutek obecnych okoliczności, wychodzą na jaw.

Toż samo widzimy w całej Europie. Duch katolicki odradza się widocznie we wszystkich krajach. Przyszłość Włoch należy do młodzieży włoskiej, która tak wspaniale walczy o prawa kościoła. Westfalia i Tyrol są ziemią gorącego katolicyzmu Wierność ich dla wiary św. a opór stawiany wszelkim wrogim jej innowacyom dały się uczuć w całych Niemczech i we wszystkich prowincyach korony austryackiej. Żadna rola nie jest dość twardą i zeschłą, by przeszkodzić rozwojowi takiego boskiego nasienia. Wszędzie spotykamy dziś stowarzyszenia, liczne zastępy tak zwanych ultramontanów, we Francyi, Belgii, Holandyi, Saksonii, w Niemczech całych, w Austryi, gdzie nadto, bądź w prowincyach niemieckich, bądź w sławiańskich, lud prosty i warstwy niższe pozostały zawsze wierne kościołowi katolickiemu. Godzi się więc spodziewać, *iż rewolucye polityczne i społeczne nie będą wcale potrzebne dla wyplemienia pasożytów.*“

Przypominając tu z naszej strony czytelnikom *Unii* i ów obrazek olbrzymiej manifestacyi katolickiej w Europie i owe tysiączne szczegóły objawów ducha religijnego na świecie, które pismo to niejednokrotnie podaje, pytamy czy sam ten okrzyk oburzenia i bolu który się dziś podnosi z łona wszystkich rodzin, parafij, krajow Europy i świata na wieść o świętokradczym napadzie Rzymu, nie jest jawnym znakiem ducha i życia katolickiego?

Darmo chcą go zapoznać, wyszydzić lub zdławić: świat katolicki podnosi się, potęguje, rozpoczyna walkę pewny zwycięstwa; do niego to należy przyszłość!

Ludy zrażone już niedowiarstwem i bezbożnością, otrzeźwione z marnych złudzeń pseudo-liberalizmu pragną rzeczywistego pokoju, rzetelnej swobody, a więc i porządku, powagi. A nie znajdą i znaleść tego nie mogą, jedno w starym, a jednak młodym zawsze kościele katolickim i apostolskim. To też się zwracają i bardziej i powszechniej jeszcze zwrócą ku Rzymowi, ku Namiestnikowi tego, co wyrzekł o sobie: „Ja jestem droga i prawda i życie.“ Rzym wyzwolony od nowożytnych barbarzyńców, Rzym przywrócony znów Chrystusowi i *Papieżom, jako ognisko katolicyzmu, zapewni im prawdziwy pokój*, swobodę, porządek. Rzym powie im, przypomni, że Jezus Chrystus jest królem świata, że on tryumfuje i króluje i zwycięża. *Christus vincit, Christus regnat, Christus imperat.*

„Królestwo spółczesne Chrystusa, pisze autor rzeczonej broszury, ustali się znów pośród ludów tej ziemi. Czyli innemi słowy, powstaną państwa chrześciańskie, oparte na zasadach, tradycyach i zakonie chrześciaństwa. Jakakolwiek będzie forma rządów, monarchia czy rzeczpospolita, ci, którzy rządzić będą, staną się w oczach ludów tem, czem są rzeczywiście, zastępcami Jezusa Chrystusa. Lecz i oni sami nie będą poczytywać się już za despotow bizantyńskich lub policyjnych komisarzy kruchego wszechwładztwa ludu. Uznają oni „iż sztuka rządzenia ludźmi nie zależy na tem aby otwierać im swobodę złego“ *), a kre-

*) P. Lacordaire. L'art de gouverner les hommes ne consiste pas a lâcher sur eux la liberté du mal.

Pogadanki teatralne.

(Dokończenie.)

Przystępujemy teraz do utworu przedstawionego w poniedz. na benefis p. Wolańskiej, do F i e s k a Szylerowskiego. Z góry musimy tutaj zapowiedzieć, iż choć scena nasza nie dorosła jeszcze do przedstawiania dzieł takich jak Hamlet, Don Karlos, Fiesko itd., wymygających ogromnych zasobów scenicznych, dostępnych tylko teatrom o większych rozmiarach i większym cieszących się poparciem niźli to ma miejsce we Lwowie, toć przecie każdy, zdolny w ocenianiu jakiegoś przedmiotu rozróżnić światło od cieni, wyniesie z podobnych przedstawień coś więcej, nad to co pozostaje zazwyczaj po Offenbachu i jego mnogich satelitach.

F i e s k o drugi z rzędu utwór genialnego poety niemieckiego, nosi na sobie tak dobrze jak Z b ó j c y piętno owej rozbujałej młodzieńczej fantazyi, wyrywającej się przemocą z granic formami przezwanych, która nie znajdując przestrzeni dla swego geniuszu, rozsadza naczynie jakiem w dramacie jest forma. Tem to właśnie tłomaczyć sobie należy ową dowolność w sceneryi, niezwykłość w sytuacyach, a niekiedy w psychicznem pojmowaniu uczuć ludzkich, choć to wszystko w Fiesku mniej już uderza niźli w Zbójcach, w których wieje duch oryginalny, gdy tymczasem w Fiesku wyziera tu i owdzie Szekspir.

Zaznajamiać czytelników z przebiegiem odegranej tragedyi, byłoby to samo co im ubliżać, bo komuż nie znane są utwory Szyllera? Pozostaje nam tylko powiedzieć słów kilka o przedstawieniu.

Celniejsze role spoczywały w rękach p. Wolańskiego (Fiesko), pani Wolańskiej (Eleonory), pani German (Julii Imperyali), p. Linkowskiego (Werryny), Leszczyńskiego (Gianettina Doryi) i p. Baranowskiego (murzyna).

Nie powiemy, aby p. Wolański forsowną rolę Fieska oddał z tym wykończeniem, jakie jest koniecznem, aby dramat Szyllera zrobił zamierzone wrażenie. W p Wolańskim widoczne jest jeszcze pewne niewyrobienie, nie wypróbowanie sił, brak odpowiedniego cieniowania miejsc wybitniejszych, lecz z tem wszystkiem młody artysta staje się z dniem każdym coraz bardziej pożyteczniejszym, coraz więcej sympatyczniejszym na scenie. Znać w nim pracę, zamiłowanie do obranego zawodu, a dla tych stron dodatnich przebaczymy mu chętnie owe usterki, jakie w grze jego często rażąco odbijają. Kilka scen w F i e s k u policzyć musimy do bardzo szczęśliwych, do tych atoli nie zalicza się moment, gdy poznaje martwą z swej ręki poległą Eleonorę. Scena ta w obec majestatu śmierci, zanadto była oddaną po teatralnemu.

P. Baranowski uprzywilejowany murzyn i anteprener czarnych charakterów w naszym teatrze byłby tą razą wcale przyzwoitym potworem, gdyby nie tak często uciekał się do przesadnych ruchów i przesadniejszej jeszcze deklamacyi. Pan B. ma bardzo wiele warunków dobrego artysty, ale p B. całą swą forsę upatruje w tem, aby zaimponować wyborną maską, a mało dba o resztę. Brak mu prawdziwego zamiłowania do sceny, brak studyów niezbędnych artyście-aktorowi i temu to zawdzięczać należy, że p. B. niczem więcej nie jest jak tylko użytecznym członkiem teatru naszego. W roli księcia Doryi (synowca) wystąpił p. L e s z c z y ń s k i, którego postępy uwidoczniają się z każdem przedstawieniem. W F i e s k u zarzucić mu jednak musimy brak tej powagi, jaką zachować był powinien w obec czeredy dworaków. Następca panującego księcia, choć łotr i hulaka jakich mało, nie powinien był nigdy o tem zapominać, kim jest.

Wyznać musimy, iż spiesząc do teatru, byliśmy w prawdziwej obawie, ażali p. Linkowski zdoła oddać należycie charakter Werryny nieugiętego, o stalowej piersi republikanina. Rola to potężna, kolosalnego niemal zakroju Z przyjemnością atoli przychodzi nam skonstatować, że obawy nasze były z wielu względów płonnemi, p. Linkowski bowiem z wyjątkiem niektórych usterków wywiązał się z swego trudnego zadania nadspodziewanie dobrze, lepiej może niźli to się zdarza, gdy go widzimy w rolach odpowiadających najwięcej jego indywidualności. Scena ostatnia odegraną była z życiem i młodzieńczym zapałem.

Role kobiece niewiele użyczały pola do popisu, wypadły jednakże odpowiednio.

Mniejsze role — z wyjątkiem p. Szymańskiego, Królikowskiego i panny Rakowskiej, która ta ostatnia artystka z przejęciem oddała charakter córki Werryny — rażąco odbijały od całości i sprawiały istny zamęt...

Do ujemnych stron reprezentacyi należał: lud, świta księcia, wojsko itd. Wyglądało to wszystko tak niezgrabnie, tak pociesznie iż w scenach najpodnioślejszych niepodobna było uchronić się od głośnego śmiechu. Czyżby nienależało raz już zaradzić podobnym usterkom dyskredytującym sztukę i przedsiębiorstwo. Ubiory przedstawiały istne *mixtum compositum*. Każdy strojił się jak mu się podobało i w to co miał pod ręką. Żupany, palone buty, szarawary, czapki krymskie, spotkałeś obok ubiorów odpowiednich do miejsca i epoki w jakiej rzecz się odbywała....

Sądzimy, że za drugą razą dyrekcya postara się o to, aby usunąć o ile możności wykazane usterki.

poważ w dobrem. Wtedy mieć będziemy i szkoły chrześciańskie i chrześciańskich mężów stanu. Niech sobie prawią co chcą liberały, przepowiedzieć im możemy, iż przyszłość należy do zasad Syllabusa, a przyszłość ta już niedaleka. Już p. Bonald mówił, iż jak rok 1789 słyszał głoszone prawa człowieka, tak rok 1889 posłyszy o prawach Boga.“

Kończyliśmy właśnie obecny artykuł, gdy przyniesiono nam numer 98 *Gazety Narodowej*, a w nim godną organu tego elukubracyę p. t. „Agitacye ultramontanów w Europie.“ *Narodówka* mimo woli i wiedzy, potwierdza właśnie to, coś my o coraz szerszem obudzaniu się ducha katolickiego powiedzieli. Tylko, że wychodząc ze swego stanowiska, a raczej nie swego (proszę wybaczyć, to prawdziwy *lapsus calami*) ale, jak zwykle, pożyczonego z sekciarskich, żydowskich i innych najbardziej obcych i wstrętnych nam źródeł, — sierdzi się nieboga na owe katolickie objawy, jakby na tym jej głosie zależało coś Polsce i Europie i światu, jaby w istocie zważał ktoś na to, co ona tam wślad za żydkami wiedeńskiemi spiewa. — To też ani powtarzać tu tych bredni, ani do nich odsyłać czytelników naszych nie myślimy. Stare to i niedorzeczne piosnki o przestarzałych zasadach kościoła, o Jezuitach i Zmartwychwstańcach rządzących wszystkimi i wszystkiem, zakładających i piszących we Lwowie *Unię* i *Przegląd Lwowski*, w Poznaniu *Tygodnik* i t. d., ba nawet, dyktujących program kościański, którego artykuły zresztą, jak niezawisłość Ojca św., konfesyjność szkół, nietykalność sakramentu małżeństwa i wolność stowarzyszeń katolickich, nie tylko każdy katolik, ale każdy uczciwy człowiek podpisać zechce.

Prawdziwie te przestarzałe, powtarzamy, piosnki, dawno przez wszystkich rozsądnych wyśmiane, którychby już dla tego samego, że takie stare i śmieszne, wypadało raz przecie zaniechać. Któż przytomny na umyśle i zdrowego rozsądku u wierzy w ów wszechmocny i powszechny wpływ jednego lub drugiego Zgromadzenia w kościele, które zajęte swą pracą, ani wie, ani się często domyśla, jakie mu dzieła i zasługi podobne narodowości przypisują. *Bądź co bądź, gdyby nawet taka* niedorzeczność mogła być prawdą, to już ten sam wpływ dowodziłby tylko, jak Zgromadzenia te trafiają snać w potrzeby i poczucia społeczności Europejskiej, skoro są one tak ich głosowi powolne, a tak głuche i nie czułe na wołania przeciwników.

Najzabawniejszem jest z tego wszystkiego, iż *Gazeta narodowa* ostrzega (sic) powszechność polską (sic) przed krzątaniem się ultramontanów, czyli jej (powszechności polskiej) nieprzyjaciół (sic); najzabawniejszą ta rola jaką chce odgrywać wobec „powszechności polskiej“ *Narodówka.* Czytając ją, rzekłbyś, iż ona w istocie znaczy coś i waży wobec tej powszechności, — a tymczasem, to tylko trafne powtórzenie bajki o owej musze czy owadzie innym, co siedząc na uchu wołu orzącego, powtarzał dumnie: „oraliśmy, pracowaliśmy,“ zapominając o tem, iż on tylko siedział na uchu i siedział po to, aby je kąsał.

Wiadomości z Rzymu.

Z wiecznego miasta piszą do *Czasu* pod d. 7. marca. Wszystkie dzienniki tutejsze, i zapewne telegramy tutejszych ajencyj, rozgłosiły po świecie, że wczoraj w poniedziałek d 6. marca Papież odbył konsystorz; tymczasem w moim ostatnim liście przestrzegałem was, byście nie wierzyli podobnym pogłoskom, i uczyniłem to właśnie w przewidzeniu tego faktu. Dziś pospieszam ten fakt objaśnić.

Było wczoraj istotnie zebranie się kardynałów zwołane przez Papieża. Celem zebrania się była narada, a Papież korzystał tej sposobności, aby ogłosić zebranym, jakich biskupów mianował, i jakich zamyśla mianować. Świadomi sposobu, jakim odbywają się konsystorze, już od razu możecie zauważyć różnicę, jaka zaszła między wczorajszym, a między zwykłym sposobem prekonizowania biskupów. Na formalnym konsystorzu są oni mianowani na razie, w chwili bieżącej; tu zaś była mowa o przeszłości i przyszłości, o fakcie dokonanym lub dokonać się mającym osobno przez Papieża A prócz tego już powiedziałem, że celem zebrania była narada, nie zaś prekonizacya biskupów, która zwykłych konsystorzów jest prawdziwym celem Nareszcie nie było alokucyi Nie był to więc konsystorz formalny.

Prawda, że na tem zebraniu choć pod inną formą uczyniono to, co na zwykłych także konsystorzach się czyni: ogłoszono nominacye biskupów. Lecz to się samo z siebie rozumie, że nowi biskupi muszą być w kościele w miarę potrzeby na swe stolice podnoszeni, i że jakimś przecie sposobem ogłoszeni być muszą Rozumie się samo z siebie, że za każdym razem i sposób znaleść się musi okolicznościom odpowiedni. Atoli w niniejszym przypadku to jest właśnie uwagi godne, że wyraźną intencyą Papieża było wprowadzić na ten raz sposób odmienny, i pokazać przez to, iż rządy kościoła nie znajdą się dzisiaj w normalnych warunkach. W skutek takiego stanu rzeczy wypada koniecznie, aby wierni o tej intencyi Papieża byli przestrzeżeni, i nie brali za konsystorz to, co nim formalnie nie było.

Już nic nie dodam, że konsystorz zwykły odbywa się z uroczystością, że jest w nim część publiczna i część sekretna, i t. d; czego tu zgoła nie było.

Takie objaśnienie i postawienie rzeczy jest tem potrzebniejsze, że rządowi włoskiemu i Italianissimom bardzo o to chodzi, aby temu zebraniu kardynałów nadać charakter prawdziwego konsystorza; i dla tego to ich dzienniki tak o konsystorzu głoszą, chcą bowiem Europę przekonać, że Papież używa wszelkiej wolności, takiej, że aż konsystorze celebruje, i że w końcu od jego dobrej woli jedynie zależy, a mógłby nawet dalej celebrować i Sobór powszechny. Ale jak pierwsze nie jest prawdą, tak i to drugie za pierwszem wcale nie idzie. Naprzód, że ten mniemany konsystorz odbył się w Watykanie, przez rząd włoski jeszcze niezajęty, kardynałowie zaś, by się tam dostać mogli swobodnie, musieli w karetach, że tak powiem przebranych tam się udawać, aby byli pewni, że raz za progiem już nie będą nagabani przez nikogo; kiedy tymczasem biskupi Soboru, choćby nie tylko w powozach ale i w sukniach odmiennych udali się do św. Piotra, próg jego przestąpiwszy, mogliby być otoczeni przez policyą w mundurach i bez mundurów. Nie idzie tedy jedno za drugiem; i to zebranie kardynałów choćby było tem nawet za co go udają, to jest konsystorzem, i wtedy jeszcze warunki, w jakich się odbyło, są wcale inne niżeli warunki Soboru zbierającego się pod okiem rządu włoskiego.

Może będę wam następnie nieco więcej mógł donieść o tej rzeczy; a tymczasem wracam do Francyi, którą w ostatnim liście opuściłem.

Faktem głównym w jej stosunkach obecnych z Papieżem, i na który w szczególności waszą uwagę zwracam, jest doraźne uznanie rządu nowego, pod naczelnictwem p. Thiersa, przez Papieża. Kto zna zwykły tryb postępowania kuryi rzymskiej, ten nie może odmówić temu krokowi wielkiej doniosłości. Może nigdy jeszcze nic podobnego z jej strony się nie stało, a nawet stanowczo rzec można, że nigdy, kiedy weźmiemy pod uwagę najświeższy podobny, czyli raczej przeciwny przykład w stosunku dworu rzymskiego z Hiszpanią, rzecz się tem bardziej uwydatnia Nie tylko Serrano, Regent przecie, niczego podobnego się nie doczekał, ale poseł *incognito* nowego króla Amadeusza już od miesięcy czeka, aby przynajmniej list wręczyć, i długo zapewne będzie musiał czekać. Prawda, że list ten nosi w sobie nie tylko jeden, ale dwa grzechy pierworodne: pierwszy że był ogłoszony w Hiszpanii po dziennikach, w przód, nim został Papieżowi wręczony; drugi, że traktuje Papieża, jak gdyby już abdykował, albo jakby był prawnie z tronu złożony, i to z podwójnego tronu, z doczesnego, bo go z naciskiem nazywa Ojcem duchownym tylko, z duchownego, bo mu rozprawia o wolności wyznań, tak, jak gdyby to do Papieża należało i Papież powinien był wolność wyznań sankcyonować. Naczelnik religii katolickiej może tolerować wolność wyznań tam gdzie jest, ale nie może nigdy sam, dobrowolnie rzecz uprawniając, kłaść na nią swojej sankcyi, boby natychmiast z własnego urzędu abdykował. O takich rzeczach nie pisze się do Papieża, a ów list królewski to czyni; zabrania więc tem sobie przystępu do Papieża, zwłaszcza, że naprzód tak niedyplomatycznie rozgłoszony. Mimo to jednak, choćby i tego listu nie było, król Amadeusz mógł był długo czekać bezskutecznie na swoje uznanie ze strony Rzymu. Podobnych jest pełno z najświeższej historyi, a w dawnej tem ich więcej. Przeto uznanie natychmiastowe rządu francuskiego przez Papieża jest faktem wszelkiego zastanowienia godnym i cechuje politykę obecną Rzymu.

Francuzi i rząd ich obecny szybko spostrzegli całą wagę rzeczy. To też *Moniteur*, dziennik w Bordeaux urzędowy podniósł jej znaczenie, i w osobnym artykule wykazał całą jego wagę. Nie mogli Francuzi przy tem i tego nie czuć, że to daje ich krajowi, w jego obecnem położeniu, i na wewnątrz i na zewnątrz nie małą siłę, powagę i moralne poparcie.

Najlepszym dowodem wdzięczności, jaką są dla Papieża przejęci, świadkiem jest p. Etienne Arago bawiący obecnie w Rzymie Różne domysły krążyły o celu jego podróży po Włoszech i dzienniki rozprawiały o jej skutkach a mianowicie wiązały ją z projektem kandydatury na tron francuski księcia Tomasza (synowca królewskiego). Rzecz po prostu ma się następnie. Spółcześnie niemal, kiedy rząd w Bordeaux przysyłał do Florencyi na ambasadora p. Roothan, rząd paryski o tem nie wiedząc, na to samo miejsce przeznaczył p. Arago. Tamten przyjechał pierwszy i miejsce zajął. Ale następnie przyjechał i p. Arago, a że jego nominacya i o parę dni była wcześniejsza, i że pochodziła od głównego rządu, p Roothan już mu posady ustępował. Ale p. Arago, jak wiadomo, republikanin, człowiek skrajny, *s'il en fut jamais*, ideolog przytem czystej wody, to jest bez żadnej pozytywnej wiary, bez religii, miał był atoli czas zetknąć się z mężami stanu Italii i przez parę dni przypatrzyć się ich czynnościom. Zrobiło mu się koło serca, które powiadają, że ma, tak ckliwo, że za nic nie chciał pozostać we Florencyi, podziękował za wszystko, i na domiar przyjechał do Rzymu, aby odetchnąć. Tu zaś jest w uniesieniu dla Papieża, rozumie się z punktu swego narodowego francuskiego; rozrzewniony usposobieniem Papieża dla Francyi, wdzięczny publicznie za ową interwencyę papieską, o której pisałem, i z tem wszystkiem jawnie i głośno występuje. Jeśli kto tedy on jest najlepszym przedstawicielem usposobień obecnych Francyi dla Papieża i całego stanu rzeczy z tej strony.

Dodam, że ciało dyplomatyczne tutaj z oklaskiem przyjęło (rozumie się, że o Arnimie nie myślę) owo uznanie przez Papieża obecnego rządu we Francyi.

Korespondencye „Unii“.

Wiedeń, 14. marca.

(*D.*) Kiedy to piszę, zapewne Redakcya *Unii* będzie już telegrafem uwiadomiona o fakcie będącym głównym przedmiotem niniejszej korespondencyi; ale zaręczyć mogę, że w tej chwili żaden z dzienników tutejszych o nim nie wie, ani w żadnem jutrzejszem rannem wydaniu wzmianki o nim nie będzie, co nie przeszkadza że z apodyktyczną pewnością donieść pospieszam co następuje: A najprzód: Rezolucya galicyjska została przez koronę przyjętą w zasadzie i już nie przez naszą delegacyę, lecz przez gabinet wniesioną będzie przed Radę Państwa i dotyczące wnioski przez ministeryum bronione będą; rezolucya nie będzie wniesioną razem, lecz tak, że po uchwaleniu jednej części przyjdzie kolej rozpraw na następną. Powtóre, p Grocholski zamianowany zostanie ministrem bez teki i przeto na niego przypadnie obowiązek bronienia odnośnych do rezolucyi wniosków rządowych, z których pierwszy będzie utworzenie osobnego ministeryum dla Galicyi, uorganizowanie go i zebranie w jego departament agend tyczących się samego kraju, dotąd rozdzielonych po różnych ministerstwach, poczem zaraz p. Grocholski zostanie ministrem dla Galicyi. Dyskusya nie pozwala mi na teraz powiedzieć kto będzie namiestnikiem galicyjskim, ale zapewniam że lepszego wyboru ani rząd zrobić, ani kraj życzyć sobie nie mógł. Jeżeli dotąd sprawa rezolucyi stała, że tak powiem, na negacyjnej drodze, co jest winą tylko przeszłych gabinetów, za to dzięki inicyatywie dzisiejszego ministeryum, popartego w tej mierze przez N. Pana, zajmuje ona teraz stanowisko legalne i affirmatywne. Potrzecie: Od rezolucyi galicyjskiej zacznie się dzieło ugody ogólnej ze wszystkimi innymi krajami, które są wszystkie programem ministeryalnym objęte; nie będzie to więc bynajmniej jednostronna, odosobniona akcya, jak ją sobie niektórzy centraliści, tak zwani autonomiści życzyli. Rozpoczynając od Galicyi, hr. Hohenwarth i jego koledzy skłonili się w tym względzie do uwag p. Riegera, który radził nie prowadzić ugody ze wszystkiemi krajami razem, lecz po kolei i stopniowo z każdym się układać; po Galicyi pierwsze na porządku dziennym będą Czechy.

Kiedy więc jedna z najznakomitszych i najwybitniejszych osobistości i można powiedzieć, że reprezentant opozycyi prawowitej, zgadza się w zapatrywaniach z gabinetem, a przytem i inne osoby do tego samego stronnictwa należące, rokowaniom jakie się w ostatnich czasach prowadziły, nie są obce, ani wątpić nie można, że program za wspólnem porozumieniem ułożony, ostatecznie przyjętym i przeprowadzonym zostanie. Czy Rada Państwa w dzisiejszym jej składzie okaże się zdolną do tej ważnej akcyi, tego powiedzieć, a raczej przypuścić trudno; wreszcie, jak wczoraj powiedziałem, rozwiązanie jej jest tylko kwestyą czasu, i lada co może tę konieczność wywołać; najprawdopodobniej przyspieszy rozwiązanie kontyngensu wojskowego, w której opozycya przez większość dotyczącego wydziału stawiana, nie jest niczem innem, jak prostą szykaną; rozchodzi się o 1381 ludzi, którzy mają dopełnić liczbę 56,400 zwykłego przedlitawskiego kontyngensu; wydział się sprzeciwia dla braku drobnych formalności lecz bez istotnej racyi ani podstawy, a takich błahych przyczyn stanowczo gabinet deklarował nie chcieć i nie módz uwględnić ani przyjąć. Ztąd powstał nader ostry spór, a gdy sprawa przyjdzie przed plenum Izby, zależeć chyba będzie od tego czy ta przyjmie czy ignorować zechce wniosek wydziału; zapewne przyjmie, a natenczas da niezawodnie ostatni znak życia i tak już bardzo nadwątlonego.

Przyjechał tu dziś hr. Andrassy, jak mówią dla porozumienia się z tutejszym Rządem co do terminu zwołania delegacyi; lecz razem z nim przybył numer *Pester Lloyda* z artykułem niejako przeciwko tutejszemu gabinetowi wymierzonym i domagającym się, aby zaś z przyczyny prawdopodobnych zmian w ustroju Przedlitawii, ugoda z Węgrami i forma przyjęta do traktowania spraw wspólnych, ani zebranie delegacyi, uszczerbku ani opóźnienia nie doznały; artykuł ten jest napisany w dość peremptoryczny sposób, tchnący za każdym wyrazem butą madziarską. Wprawdzie *Pester Lloyd* nie jest dziennikiem urzędowym, wszelako bywa przez partyę większości węgierskiej Izby inspirowany; czy zostaje ów artykuł w związku z przyjazdem Andrassego, dziś jeszcze powiedzieć trudno, ale to w każdym razie pewna, że na postanowienie hr. Hohenwartha i jego kolegów w najmniejszej rzeczy nie wpłynie i szczerze przez nich rozpoczętego dzieła ugody w niczem nie wstrzyma, bez względu czy to Magyaronom dogadzać będzie czy nie. P. Grocholski był dziś u hr. Beusta, a baron Possinger po posłuchaniu u N. Pana, udał się do hr. Potockiego. — Znakomitości z stronnictwa konserwatywnego mniej nieprzychylnie niż dotąd wyrażają się o polityce zagranicznej hr. Beusta.

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Sprawozdanie komisyi co do kolei żelaznej ze Lwowa do granicy węgierskiej). Komisya obradująca nad przedłożeniem rządowem o warunkach i koncesyi na przedsiębiorstwo budowy kolei żelaznej ze Lwowa przez Stryj i Skole do granicy węgierskiej, oraz ze Stryja do Stanisławowa, wygotowała już sprawozdanie swoje. W sprawozdaniu tem znajdujemy następujące zapatrywanie się komisyi:

Co się tyczy ogólnych punktów, jakie wziąć należy pod uwagę przy orzeczeniu co do przedłożonej sieci kolei żelaznej, to mają one przeważnie znaczenie gospodarcze, strategiczne i polityczne. Założenie drugiej kolei żelaznej łączącej Węgry z Galicyą zapomocą odpowiedniego przejścia przez Karpaty między bogatym w minerały północnym wschodem Węgier a stolicą Galicyi, było nietylko już oddawna życzeniem wspomnionego kraju celem rozwoju gospodarczego żyznych i stosunkowo prowadzących handel zbożem okolic Stryja, Stanisławowa i Sambora, lecz pokazała się także ważność strategiczna, a względnie polityczną tej linii kolei żelaznej tem znaczniejszą, że system kolei żelaznych naszego potężnego sąsiada, Rosyi, nakazuje rządowi anstryackiemu zwrócić uwagę na punkta połączenia, oraz główny kierunek linij komunikacyjnych prowadzących z wewnątrz monarchii ku tymże punktom.

Główna kolej żelazna Beskid Lwów ma przedewszystkiem znaczenie strategiczno-polityczne, ponieważ ruch i dyslokacya wojsk, między przyszłym punktem zetknięcia się na północy Lwowa z siecią kolei żelaznych rosyjskich a wnętrzem monarchii, zostaną przez to ułatwione i będą mogły być wykonywane z tem większem bezpieczeństwem.

Dalej punkta zetknięcia się Brody i Tarnopol w skutek budowy kolei głównej połączone również zostaną wprost z wnętrzem państwa, i utworzoną droga dla przyszłego przedłużenia kolei bocznej Stryj - Stanisławów - Husiatyn aż do granicy galicyjskiej wschodniej, a mianowicie tak, że cel pod względem strategicznym tak ważny wszechstronnego zetknięcia się częścią z budującemi się, częścią z wybudowanemi już liniami rosyjskiemi w ten sposób przygotowanym zostanie, że potrzeba będzie małych jeszcze tylko wysileń, aby go w krótkim czasie zupełnie osiągnąć.

W dalszym ciągu sprawozdania usprawiedilwia komisya zmiany jakie chce poczynić w przedłożeniu rządowem, z których najważniejszą jest ta, że komisya uzupełnia to przedłożenie oznaczając stacye Bolechów, Dolina i Kałusz. Co do rękojmi zaś skarbu państwa proponuje komisya, aby zamiast 42,000 złr., jakie rząd zwykł poręczać na milę, poręczyć ogólną kwotę 1,430.000 złr. na całą sieć kolei w mowie będącej.

Przytoczywszy jeszcze niektóre zmiany wydział czyni w końcu wniosek: Izba uchwali przyjęcie tak zmienionego projektu ustawy. Sprawozdawcą jest dep. Kübeck.

Sprawy krajowe.

Klasztor Sokalski. Odnośnie do odezwy, w sprawie składek na odnowienie kościoła Sokalskiego ośmielam się i ja imieniem klasztoru do serc ziomków moich w tem przekonaniu zapukać, że na błagalną prośbę moją z pomocą pospieszyć mi raczą.

Do rzędu najpiękniejszych kościołów kraju naszego, należał niezawodnie kościół Bernardyński w Sokalu, który dnia 28. maja 1870 wraz z klasztorem stał się pastwą płomieni. Okropny ten żywioł, któremu straszna towarzyszyła burza, zniszczył w kilku godzinach ten wspaniały pomnik

wielkości i pobożności ojców, tę spuściznę książąt Bełzkich, tę ozdobę całej okolicy Sokala, to bezpieczne niegdyś przed najezdcami schronienie, tę wierną przeciw schyzmie strażnicę a okolicy całej i zakonowi zostawił szczery żal i boleść. Piękny ten kościół, do którego tysiące pielgrzymowało corocznie wiernych, w którym przy cudownym Matki Najświętszej obrazie lud polski i ruski pociechę i ulgę w tylu utrapieniach czerpał — pozbawiony dzisiaj wszelkich ozdób przedstawia najsmutniejszy zniszczenia obraz

Kościół ten jako religijno-narodowa pamiątka z ocalonym Maryi obrazem nie jest to tylko własnością okolicy lub zakonu, ale owszem do całega należy kraju, do całego narodu, bo przez naszych królow i ich wodzów ozdobiony mieści do dziś dnia w swym skarbcu drogie i podziwienia godne pamiątki: różnego rodzaju aparaty, kielichy przez Jana Kazimierza, Maryę Ludwikę, Jana III. złożone — cały zaś naród, jak świadczą akta kościelne, otaczał to miejsce podobnie jak Częstochowę swoją opieką, czcią i staraniem. Prawda, że się dzisiaj w biednej ojczyźnie naszej wiele zmieniło, że kraj nasz zubożały rozliczne ma potrzeby, wydatki i składki, alež przecie i to prawda, że dzięki Opatrzności serca polskie pozostały nam jeszcze, a duch narodu nie upadł do tego stopnia, by się nie chciał zdobyć na odbudowanie tego domu Królowej korony polskiej. Tak jest, w sercu narodu naszego przechowała się cześć dla narodowych pamiątek, i dla tego to z pewnością twierdzić mi wolno, że mimo zwróconej dzisiaj na inne ogólne nieszczęścia uwagi, kościół ten bez opieki nie będzie. I w tem to przekonaniu odważa się klasztor odezwać do serc polskich i ruskich o wsparcie przy odbudowaniu tej starożytnej świątyni. Może to nowa przed wielką dla nas chwilą próba, może Ta Orędowniczka uciśnionej Korony polskiej koniecznie od nas tego nowego dowodu wierności i poświęcenia żąda? — Zakon nasz mimo tak ciężkiego doświadczenia, mimo tak dotkliwej straty, mając uratowany obraz Maryi nie upadł na duchu, bo oto kwotą z asekuracyi podjętą pokrył już większą część kościoła blachą, a klasztor gontami. Rozchodzi się obecnie o wewnętrzne odnowienie kościoła, w którym nielitościwy ogień nic zgoła nie pozostawił. Prawda, że to zadanie na dzisiejsze czasy zbyt trudne, lecz przy zbiorowej pomocy bardzo możebne, a nawet łatwe.

Wysokie c. k. Namiestnictwo udzieliło naszemu zakonowi pozwolenia zbierania ofiar w całym kraju; okoliczni obywatele i najłaskawsi sąsiedzi, pomni czem jest to miejsce z cudownym obrazem dla naszego ludu, że to istna ruska Częstochowa, wspierają nas drzewem budulcowem a komitet w celu zbierania grosza wdowiego z najzacniejszych pań i obywateli okolicy naszej złożony, rozpoczął już z całą wiarą działanie swoje, a lud nasz, lud wiejski skrapiając łzami te ponure lecz drogie mu mury kościoła, spieszy bez różnicy obrządku na każde wezwanie z pomocą, a klasztor poczuwa się już dzisiaj do świętego obowiązku złożenia publicznie Dobrodziejom okolicy naszej najszczerszej podzięki za ofiarowaną czynną pomoc.

Ks. Kanty,
Przełożony klasztoru.

Kronika.

Lwów 16. marca. Od dwóch lat blisko istnieje w naszem mieście „Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej“, które o ile w początkach swego bytu zdradzało wiele ruchliwości i gorąco pracowało nad podniesieniem i krzewieniem zamiłowania do sceny ojczystej, o tyle w ostatnich czasach popadło w zupełne otrętwienie tak dalece, że zaledwie wiedziano iż w mieście naszem egzystuje jakieś „Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej“. Przyczyna tego spoczywała częścią w apatyi publiczności, częścią zaś i przeważnie ciężyła na zarządzie, który ospale sprawował swe obowiązki i nieumiał lub niechciał zająć się gorąco powierzoną sobie sprawą Staraniem tego Towarzystwa powstała w naszem mieście szkoła dramatyczna Bardzo to pięknie i chwalebnie, bo brak podobnego zakładu nam dawał się czuć w ogóle, a w szczególności, w Galicyi, gdzie oprócz Lwowa i Krakowa nie ma teatru, zasługującego choć w dziesiątej części na tę nazwę Nasze teatra prowincyonalne to zbieranina wypędzonych studentów, to stowarzyszenia ludzi płci obojga, dla których po za deskami teatralnemi nie ma świata, bo świat ten dla nich zamknięty. Założenie szkoły dramatycznej miało na celu podniesienie z upadku polskiej sceny i dostarczenie jej młodych ludzi posiadających trochę więcej wykształcenia nad to, co dotąd uważano za potrzebne, aby swe usługi poświęcać muzie dramatycznej. Jak widzimy „Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej“ ożywionem było szlachetnym i godnym naśladowania popędem. Ale czy wytrwało — to rzecz inna. Założono wprawdzie szkołę. wynajęto lokal, zakupiono sprzęty szkolne, umówiono się z nauczycielami, przyjęto kilkunastu uczniów i uczennic, i rozpoczęto wykłady. Nie wchodzimy jak wykładano i co wykładano, bo to przedmiot osobny, z którym zaznajomimy nie długo specyalnie naszych czytelników, ale nam idzie dziś o skonstatowanie, o ile Towarzystwo sceny narodowej, a właściwie jego wydział ku temu obrany zajmował się tą szkołą i jaki stan dzisiaj tego zakładu, na który już dość przyzwoitą wydano sumkę. Aby być zwięzłym, powiemy z góry, że Wydział ani się troszczy o szkołę, a jedynie dał znaki życia. gdy chodziło o rehabilitowanie dwóch uczennic, które skandalicznem swem zachowaniem się na balu maskowym ogólne wywołały zgorszenie. Dyrekcya wydaliła owe uczennice wydział polecił je przyjąć, a nawet sam instalował prześladowane zdaniem wydziału, niewinnie na dawne ich miejsca. Podobne znalezienie się zarządu, podkopało mocno powagę dyrekcyi i dało obszerne pole do najrozmaitszych domysłów, skutkiem których kilka uczennic uznało z inicyatywy swych rodziców za stosowne wystąpić z zakładu. Wydział przeto wysadzony z łona „Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej nietylko że nic nie robi dla szkoły ale jeszcze przyczynia się do osłabienia jej bytu. — Cóż więc dziwnego, że wtym stanie w szkole panuje ogólne rozprężenie, ogólny rozkład, któremu zapobiedz nie może dyrektor tej szkoły p Królikowski. Pan Królikowski ma chęci najlepsze, ale wśród tych stosunków, w jakich obecnie zakład ten pozostaje, nie wiele da się zrobić i lada dzień oczekiwać należy, iż szkoła rozpryśnie się na cztery wiatry. — A szkoda, bo o ile wiemy szkoła ta ma warunki bytu, lecz potrzebuje zupełnego zorganizowania, radykalnej reformy, któreby jej pozwoliły rozwijać się po myśli, jaka przyświecała przy jej fundowaniu.

Z kilkoma temi uwagi uważaliśmy za konieczne wystąpić w przededniu walnego Zgromadzenia Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej, które odbędzie się w poniedziałek 20. marca o godz. 4tej po południu w wielkiej sali ratuszowej

Czas zaradzić złemu, sprawę tę przeto składamy w ręce całego Zgromadzenia.

Dziś o godzinie 6tej wieczorem zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej.

Z dniem dzisiejszym miała być otwartą w sali „Domu narodnego“ wystawa obrazów, tymczasem dla niewiadomych dla nas przyczyn odłożono otwarcie do 1. kwietnia.

— W sobotę, jako w wigilię św. Józefa, odbędzie się w kasynie mieszczańskiem wieczorek, połączony z loteryą fantową na rzecz emigracyi. Spodziewamy się że w program zabawy nie wchodzą tańce.

— **Mianowania**. Cesarz zatwierdził wybór Jana Płockiego, właściciela dóbr na prezesa, a Walerego Rogawskiego, aptekarza i właściciela realności na zastępcę prezesa rady powiatowej w Gorlicach.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów 13. marca 1871.

— **Nieszczęsne wypadki**. W Mokrem w pow pilznieńskim poderznął sobie brzytwą gardło dnia 7. b. m włościanin Wawrzyniec Krystyniak. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W Głęboczku w pow. brzeżańskim młynarz Daniło Mielnika wpadł 5 b m. w skutek nieostrożności pod młyńskie koło i stracił życie natychmiast — W Lubkowicach w pow. śniatyńskim parobek Mikołaj N. wracając dnia 2. b. m. do domu, zmarzł nagle w drodze. — W Probużnie w pow Husiatyńskim powiesił się 7. b. m. włościanin Antoni Bilecki. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W Gumniskach w pow. pilznieńskim powiesił się w nocy 7. b. m. stelmach tamtejszy Antoni Stawarz. — W Dąbrowej w pow. chrzanowskim włościanin Jan Rudolf zapalając nieostrożnie ładunek dynamitu, utracił lewą rękę i prawe oko

(*Gaz. Lw.*)

— **Krakowski komitet pomocy dla Polaków we Francyi** podaje do wiadomości, iż po dzień 14. marca przesłał do Paryża w czterech przesyłkach 40.000 fr., a do Bazylei 2.450 złr. Resztę zachował tymczasowo jeszcze w swem ręku Z ogłoszenia dowiadujemy się, że pieniądze te dostały się już na miejsce przeznaczenia, a komitet paryski zawiadomił zaraz rodaków, gdzie z żądaniami swemi zgłaszać się mają, i kiedy asygnowane im zasiłki wypłacanemi będą za pośrednictwem p. Kosiłowskiego na prawym brzegu, a p Józefa Rustejki na lewym brzegu Sekwany. Obok tego przesłano ze Lwowa i Poznania osobno na ręce różnych osób 6 000 fr., która suma do jednej i tej samej kasy została przelaną. Komitet paryski obecnie składa się z Seweryna Gałęzowskiego, Lud. Wołowskiego, Eustachego Januszkiewicza, Karola Ruprechta, Józ. Rustejki, J. Kosiłowskiego, Lud. Nabielaka i Kwiatkowskiego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

R Lwów 12. marca **Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.** W ostatnim tygodniu termometer Reaumura wskazywał w południe prawie 16° ciepła. Jakkolwiek stan dróg znacznie się polepszył, mimo to ceny frachtu są jeszcze wysokie.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W ostatnim tygodniu nadszedł transport szyn kolejowych i różnych materyałów do budowy pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej. Dowiadujemy się ze źródła wiarygodnego, że roboty około tej kolei, mianowicie po stronie galicyjskiej wysoko postępują. Przedsiębiorcy starają się, by cała 16 milowa przestrzeń tej kolei oddaną została do publicznego użytku już w końcu b. r. Na stacyi w Przemyślu obejmie manipulacye na rachunek kolei galicyjsko-węgierskiej kolej Karola Ludwika. Kolej ta wpłynie korzystnie na rozwój handlu naftą, która po skończonej budowie już od Chyrowa transportowaną będzie koleją. Z Drohobyczy donoszą nam, że handel naftą w ostatnim tygodniu był słabo ożywiony a stan ceny wcale się nie polepszył Artykuł ten zakupowano tylko na konsumcyę i płacono za cetnar 45° nafty 14 złr. 30 ct. — 14 złr. 60 ct. Angielscy kupcy chcą zakupić większe zapasy wosku ziemnego, który przez Szczecin transportowany będzie do Anglii. Dotąd już wywieziono tego artykułu 3—4 tysięcy cetnarów. Handel spirytusem był w ostatnim tygodniu mało ożywiony, a ceny nie zmieniły się. Właściciele gorzelni spodziewają się, że niebawem pójdą ceny w górę, gdyż dowóz znacznie się zmniejszy. Zamówienia z odstawą w miesiącach letnich zawierane bywają po wyższych cenach niż zamówienia z natychmiastową dostawą. Także i w handlu cukrem ruch był słaby. Do Lwowa przywieziono w ostatnich ośmiu dniach około 2000 cetnarów cukru, ale w tej cyfrze mieszczą się już i dawniejsze zamówienia — Handel szmatami dla braku większych zapasów niemógł się rozwinąć. Ceny nie zmieniły się W ostatnim tygodniu odeszły do Niemiec bardzo wielkie transporta jaj, wynoszące około 1500 cetnarów. Powodem tego ruchu były nizkie ceny.

Ruch w handlu zbożowym był ożywiony. Pokój wywoła pewne zmiany w sytuacyi handlowej, których obecnie bliżej określić jeszcze nie można. W każdym razie jednakże spodziewać się należy, wielkiego ruchu na stacyach w Tarnopolu i Brodach tudzież Jarosławiu, dokąd przychodzą z Rossyi znaczne transporta zboża. Dziś już jest wielki popyt z północnych Niemiec na zboże galicyjskie. W Brodach osłabnie może handel zbożem dla złego stanu dróg, ale będzie to tylko chwilowa przerwa. Właściciele większych zapasów zboża zajmują stanowisko wyczekujące, bo spodziewają się z Francyi wielkiego popytu. W najbliższych dwóch tygodniach rozstrzygnie się ta kwestya. Zdaje się jednakże, że większa część zamówień z Francyi, weźmie na siebie Ameryka.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 7 złr., jęczmień 155 ft. 5 złr. 50 ct., owies 110 ft. 3 złr. 80 ct. Dowóz był słaby. Na żyto był znaczny popyt Tarnów: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct, żyto 180 ft. 6 złr. 80 ct., jęczmień 158 ft. 5 złr. 28 ct., owies 112 ft 3 złr. 80 ct. Ruch był słaby z powodu słabego dowozu. Dębica: pszenica 190 ft. 10 złr. 50 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 50 ct., jęczmień 155 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. 80 ct. Na żyto i pszenicę był wielki popyt, a poniekąd także i na owies. Rzeszów: pszenica 190 ft. 10 złr. 70 ct, żyto 180 ft. 6 złr. 60 ct, jęczmień 155 ft. 5 złr. 20 ct., owies 110 ft. 3 złr. 10 ct., koniczyna 180 ft. 57 zł.; wyka 180 ft. 6 złr, siemię lniane 150 ft. 12 złr Na żyto i pszenicę był znaczny popyt. Jarosław: pszenica 190 ft 10 złr. 60. ct., żyto 180 ft. 6 złr 50 ct jęczmień 157 ft 4 złr. 60 ct. owies 110 ft. 3 złr. 40 ct Pruscy ajenci kupowali wielkie zapasy pszenicy i żyta. Przemyśl: pszenica 190 ft. 10 złr. 40 ct., żyto 180 ft. 6 złr. 55 ct., jęczmień 155 ft. 4 złr. 50 ct., owies 110 ft. 3 złr. 30 ct. dowóz i ruch był słaby Tarnopol: pszenica 190 ft 8 złr. 40 ct. — 9 złr. żyto 180 ft. 4 złr. 80 ct — 5 złr. 20 ct., jęczmień 155 ft. 4 złr. — 4 złr 50 ct., owies 110 ft. 3 złr. Kupcy pruscy kupowali dużo zboża. Brody: pszenica 190 ft. 8 złr. 50 ct. — 9 złr. 25 ct., żyto 180 ft. 5 złr. 40 ct. — 5 złr. 70 ct, jęczmień 156 ft. 4 złr. — 4 złr. 50 ct., owies 110 ft. 3 złr. — 3 złr. 30 ct., hreczka 156 ft. 4 złr. 10 ct. — 4 złr. 30 ct, groch 200 ft. 6 złr. — 6 złr. 20 ct. Na pszenicę i jęczmień był wielki popyt Na inne artykuły nie było popytu.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14tu dniach koleją lwowsko-czerniowiecką 850 sztuk, i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 10 wołów.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia donoszą z całą pewnością o tem, że nominacya p. Grocholskiego na ministra bez teki, z perspektywą teki galicyjskiej, jest rzeczą postanowioną, aczkolwiek nikt jeszcze o tem urzędownie nie mówił z p. Grocholskim. Kiedy ta nominacya nastąpi, oznaczyć dziś niepodobna — pisze korespondent *Czasu* — zdaje się jednak że nastąpi niebawem. Skutkiem tej nominacyi będzie nominacya namiestnika, a co do osobistości nic pewnego nie da się jeszcze powiedzieć.

Przyjazd hr. Andrassego do Wiednia wywołał najrozmaitsze domysły. W obec tych zaprzecza *Pesti Naplo* stanowczo pogłoskom, które pobyt Andrassego w Wiedniu związać usiłują z dążnościami wymierzonemi przeciw gabinetowi hr. Hohenwartha.

Dr. Klaudy burmistrz pragski powołanym został do Wiednia

Poseł austryacki w Berlinie prosił o uwolnienie; zastąpi go hr. Szecsen.

Najświeższa *Wiener Ztg.* umieszcza rozporządzenie ministra finansów, znoszące zakaz przywozu i wywozu koni.

Ekscesa studentów w Pradze ponowiły się przedwczoraj, skutkiem czego wielu aresztowano akademików.

Journal Officiel ogłasza konwencyę zawartą w Ferriéres między Favrem a jenerałem Fabrice na mocy której towarzystwo francuskich kolei żelaznych obejmuje takowe napowrót dla obrotu, z tem zobowiązaniem, iż wykonywać będą potrzebne przewozy wojsk niemieckich. Poczty i telegrafy przechodzą napowrót pod zarząd francuski. Intendentura francuska bierze na siebie utrzymanie wojsk niemieckich. Zarząd cywilny wszystkich departamentów przechodzi na władze francuskie.

Bióro Wolffa donosi pod d. 14. b. m.: Co się tyczy kwestyi, czy rząd francuski uważa dekret wydalający Niemców za uchylony, zastrzegł sobie Juliusz Favre 48 godzin namysłu, gdyż Thiers dopiero dziś wraca. Jeńcy francuscy wracający z Belgii pozostawią tam broń swoją, którą rząd belgijski zatrzyma aż do zawarcia stanowczego pokoju.

Król bawarski postanowił zwinąć poselstwa swoje za granicą, tudzież przy dworach niemieckich z wyjątkiem Berlina.

Ministeryum florenckie ma żądać nadzwyczajnego kredytu 150—200 milionów na cele uzbrojenia.

Z Rzymu donoszą, że arcybiskup orleański Dupanloup uznał nieomylność Papieża. Rząd florencki *nakazał wzmocnienie floty na morzu Śródziemnem.* W dzień urodzin Wiktora Emanuela i królewicza odbędzie się rewia wojskowa z iluminacyą.

Z Petersburga telegrafują, iż car zarządził złożenie deputacyi wojskowej, która ma się udać do Berlina dla powitania wracającego tam Wilhelma.

Kursa z dnia 15. marca 1871,

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 107 30 Akcye kredyt. węg. 86 00 Anglo-austr. 232.40 Akcye Karola Ludw 254 50. Kolej siedmiogrodzka 167 60. Kolej południowa 179.50. Kolej Alf. 171 25 Kolej państwowa 397 00 Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.00. Napoleondor —.—. Kolej wsch. 160.00. Kolej północna 214 50 Kolej Rudolfa 162.50. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 74.00. Losy z 1864 roku 122.00. Usposobienie ożywione.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 11 wieczór.
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m 42 rano
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Lwów, z Izby handlowej dnia 15 marca.

	płacą zł wal a		żądają zł wal a	
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	252	50	254	00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	183	00	184	00
Banku hip. g. z wpł. 50%	117	00	118	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	80	25	80	75
Tow. kred. gal. w. a. 4%	72	25	72	75
Banku hipot. galic. 6%	88	15	88	50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	86	50	87	50
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74	10	74	60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	78	5	84
Dukat cesarski	5	81	5	87
Napoleondor	09	86	09	94
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	96
„ papierowy	1	62	1	63
Pruskie bilety kasowe	1	83	1	84
Srebro	122	25	123	50
Wiedeń dnia 13. marca.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	58	30	58	40
„ „ „ srebrem	68	20	68	10
pożyczka ost z r. 1839	277	00	278	00

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Pożyczka loter. z r. 1854	89	00	89	50
„ „ „ 1860	95	70	95	90
„ „ „ 1864	122	10	122	25
„ podatk „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	121	50	122	00
Oblig indemniz galic.	74	10	74	50
„ „ bukow.	72	25	72	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	231	85	231	75
Centralny bank	00	00	00	00
Kredytowy zakład	260	50	260	75
Franko-Austryackie	107	50	108	00
Galicyjskie dla handlu i przem.	100	00	101	50
Generalbank	90	25	90	50
Hipoteczny bank galicyjski	111	00	113	50
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	726	00	728	00
Vereinsbank	107	25	108	25
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	60	00	60	25
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	31	50	32	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	171	25	171	50
Karola Ludwika	253	75	254	25
Północna Ferdynanda	2135	00	2140	00
Franciszka Józefa	195	50	196	50

	płacą zł. wal a.		żądają zł. wal a.	
Lwowsko-Czerniow Jassy	183	00	184	00
Rudolfa	72	00	72	50
Siedmiogrodzka	168	50	169	00
Staatsbahn	395	50	396	50
Południowa	179	70	180	50
Tramway wied	194	50	195	00
Łupkowska	157	25	157	75
Węgierska północna	157	75	153	00
„ wschodnia	84	00	84	50
Listy zastawne.				
Galic. bank hipoteczny 6%	87	50	88	00
Bank włościański galicyjski	86	50	86	50
Tow kred ziem. gal 4%	72	00	72	50
„ „ „ „ 5%	77	00	78	00
Bank nar. austr. 5% m k	97	75	98	00
Bank nar austr 5% w. a	94	00	95	00
Bodencredit w srebrze 3%	106	50	106	70
Bodencredit w. a 5%	88	00	85	50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)				
Alföldzka kolej	88	00	88	25
Ferdynanda północna	104	40	104	40
Karola Ludwika dawn.	103	00	103	50
„ „ z r 1867	99	25	99	50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91	50	92	25
„ „ z III em	86	90	87	20
Rudolfa	89	00	89	25

	płacą zł. wal. a.		żądają zł. wal. a.	
Siedmiogrodzkiej	89	90	90	20
Południowej kolei	000	00	000	00
Państwowej kolei	135	00	135	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	93	40	93	60
Elżbiety nowa	100	50	101	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	50	93	00
Ferdynanda półnoen. m. k.	91	00	91	50
„ „ w. a	87	00	88	00
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	164	00	164	50
„ Rudolfa	14	50	15	00
„ Stanisławowskie	23	00	25	00
„ Keglevich	14	00	16	00
„ hr Palfy	25	00	29	00
„ ks Salm	38	00	40	00
„ hr. St. Genoi	27	00	31	00
„ ks. Windischgrätz	19	00	20	00
„ hr. Waldstein	18	00	20	00
„ ks. Klary	31	00	33	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	91	90	92	00
Paryż 100 frank.	00	00	00	00
Londyn 10 ft szterl	124	85	125	00
Frankfurt 100 zł. oł w p. N	104	00	104	50

Ogłoszenia.

C. k. uprzyw. kolej galic.
Karola Ludwika.



Obwieszczenie.

15. zwyczajne Zgromadzenie walne Akcyonaryuszów.

Podpisana RADA ZAWIADOWCZA ma zaszczyt zaproszenia pp. Akcyonaryuszów c. k. uprzywilejowanej kolei galicyjskiej Karola Ludwika, mających prawo głosowania na

15te zwyczajne Zgromadzenie walne,

które się odbędzie w Poniedziałek dnia 8. maja 1871 r. o godzinie 10tej przed południem w Wiedniu, w małej sali nowego gmachu Towarzystwa muzycznego, na którem podług statutów następujące przedmioty pod rozprawę i uchwałę przyjdą:

1. Sprawozdanie wydziału rewizyjnego z zamknięcia rachunków z roku 1870.
2. Sprawozdanie roczne Rady zawiadowczej.
3. Rozrządzenie nadwyżką z roku 1870.
4. Sprawozdanie o wykonaniu budowy linii Złoczów-Tarnopol-Podwołoczyska, jakoteż o przedłużeniu kolei z Brodów do granicy rosyjskiej, dla utorowania nowej drogi handlowej do Rosyi za pomocą zetknięcia się pod Radziwiłowem z koleją żelazną Kijów-Brześć, i obmyślenie potrzebnych jeszcze na to funduszów.
5. Wybór wydziału rewizyjnego do zbadania rachunków z roku 1871.
6, Wznowienie częściowe Rady zawiadowczej w skutek wystąpienia trzech członków w myśl §. 36. statutów.

Panowie Akcyonaryusze posiadający najmniej 40 akcyj, życzący sobie wypełnić prawo głosowania, zechcą złożyć wzmiankowaną liczbę akcyj w myśl §§. 22 i 26 statutów, najdalej do dnia 10. kwietnia r. b., a otrzymają natomiast oprócz potwierdzenia na złożone akcye, kartę wstępu do zgromadzenia walnego.

Złożenie akcyj uskutecznić można:

w Wiedniu: w kasie Towarzystwa — w c. k. uprzyw. austr. Zakładzie kredytowym dla handlu i przemysłu — u p. S. M. Rotszylda;
we Lwowie: w kasie zbiorowej Towarzystwa na tamtejszym dworcu kolejowym — w Filii c. k. uprzyw. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu;
w Frankfurcie u M.: u pp. M. A. Rotszylda i Synów;
zapomocą konsygnacyj w dwójnasób wygotowanych, zawierających akcye w porządku arytmetycznym, które bezpłatnie wydawane będą w wymienionych kasach i agenturach.

W razie zastępstwa, pełnomocnictwa na odwrotnej stronie karty legitymacyjnej wydrukowane, winne być od mocodawcy wypełnione i własnoręcznie podpisane.

40 akcyj dają prawo do jednego głosu, żaden jednak akcyonaryusz nie może zastępować więcej jak 25 głosów we własnem i mocodawców imieniu.

Wiedeń dnia 4. marca.

Rada zawiadowcza.

146 1—?



TRUMNY KRUSZCOWE

z ces. król uprzyw fabryki

A. M. Beschornera i Spółki

w Wiedniu

które się względem **wytrwałości, wytworności i taniości** od wszelkich innych takich fabrykatów różnią, są w wielkim wyborze po cenach fabrycznych w każdym czasie do nabycia — Zamówienia telegraficzne uskuteczniają się natychmiast. — Główny i jedyny skład tychże utrzymuje firma:
A. OPUCHLAK, we Lwowie pod l. 47. m.

1127 2—2

Po poprzedniem zbadaniu i sprawdzeniu Dr. J. G. POPPA

Anaterynowej Wody

przez p. **prof. OPPOLZERA**

(rektora, profesora c k kliniki we Wiedniu k. saskiego radcę dworu etc)

została takowa uznaną i przypisaną za najlepszy środek we wszystkich słabościach ust i zębów w c. k. klinice wiedeńskiej. Równie woda ta polecaną jest przez najsławniejszych lekarzy i profesorów innych stolic jako środek do czyszczania i utrzymywania zębów.

SKŁADY tych artykułów, z powodu swojej przedniości wszędzie znajdujących słuszne i zasłużone uznanie nawet i w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, we Włoszech, w Rosyi, Wschodnich i Zachodnich Indyach, w jakości prawdziwej i świeżej:

MOŻNA NABYĆ: we Lwowie: w aptece Dra chemii Tyt. Zarzyckiego, apt. pp. Mikolascha, A. Berlinera, Ebenbergera, Z. Ruckera, i J. Piepesa, pp. Kleina wdowy, B. Stillera. — W Krakowie: u pp. Góreckiego, J. Jahna, L. Feintucha, E Stockmara apt. i J. Bartla, N. Redyka i Ziedleckiego. — W Żydaczowie: w sklepie korzennym p. S. Gottlieba.

146 2—4

NASIONA

jarzynne, kwiatowe i gospodarcze
nadeszły świeże do handlu

KAROLA GLANCA

plac Maryacki, l. 19 m.

Cenniki rozsyłają i rozdają się bezpłatnie.

138 8—10

C. k. uprzywil. galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

wydaje we Lwowie i przez Filie w Krakowie, Czerniowcach, Biale, Tarnopolu i Samborze,

począwszy **od 20. października 1869 r.**

ASYGNATY KASOWE

$4\frac{1}{2}$	procentowe wypłacalne w	8	dni po wypowiedzeniu
5	„ „ „	14	„ „
$5\frac{1}{2}$	„ „ „	30	„ „
6	„ „ „	60	„ „

142 8—?

DYREKCYA.

RODOWITA FRANCUZKA,

zamieszkała od dwóch lat wraz z mężem we Lwowie życzy sobie przyjąć do domu swego na stół i stancyę kilka panienek.

Prócz należytego dozoru i opieki — zapewnia się tymże dla dokładnej wprawy i znajomości języka francuskiego **ciągła konwersacya w tym języku.**

Bliższe szczegóły w Ajencyi p. Piątkowskiego.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bolu

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębow podobną plombuje

Dentysta J. WEISS,

były asystent dr. Bardacha w Wiedniu.

We Lwowie ulica Halicka, l. 232. naprzeciw katedry.

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel. W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.